ŻYCIE SPORTOWE

Rok I | Poniedziałek 18 listopada 1946 | Nr 7

18 listopada 1946.

Ruch na boiskach i bieżniach powoli zamiera i póki nie nastąpi sezon sportów zimowych jesteśmy w okresie martwym. Jednak w tej pozornej przerwie w życiu sportowym Kluby i Związki nie próżnują, gdyż jest to okres Walnych Zebrań na których przeprowadza się bilans prac zamierzonych i dokonanych oraz dokonywa się ważnej pracy organizacyjnej.

Na podstawie obserwacji życia sportowego w naszych Klubach i Związkach musimy stwierdzić, że jeszcze nie wszędzie prawdziwy duch sportowy był dewizą i motorem działalności i poczynań sportowych. Toteż sądzimy, że ci wszyscy działacze sportowi pracujący tak ofiarnie winni na progu nowych wyborów w Klubach i Związkach wejść w siebie i zastanowić się nad sobą, czy i o ile dany działacz był w ubiegłym sezonie prawdziwym szermierzem ducha sportowego i czy jego działalność była zgodna z wymaganiami tego ducha. Tylko wtedy praca w Klubach i Związkach będzie owocną, gdy będzie prowadzona przez prawdziwych sportowców, karnych wewnętrznie nie kierujących się odruchami, czy pokusą zrobienia kariery choćby sportowej, przez działanie wbrew wewnętrznemu przekonaniu. Sportowca musi cechować rycerskość, gotowość do pomocy każdemu a więc altruizm i koleżeństwo a nie nienawiść. W prawdziwej walce sportowej mającej różne formy i aspekty, w walce z przeciwnikiem, z własną słabością trzeba pamiętać, że walka tylko wtedy zadowoli wewnętrznie, gdy szanse będą absolutnie równe.

Jeżeli w okresie Walnych Zgromadzeń słyszy się o różnych konszachtach, których celem jest uzyskanie większości, to jest to objaw niesportowy i niepożądany. O kwalifikacjach kandydata do Klubu, czy Związku może decydować tylko dojrzałość jego ducha sportowego a nie przynależność do jakiejś kliki. Sportowiec z bieżni i boiska musi mieć pełne zaufanie do Zarządu Klubu Związku, bo w przeciwnym razie będzie na własną rękę szukał sprawiedliwości i wymierzał ją sobie według własnego [illegible].

Drugim zagadnieniem, żywotnym w obecnej porze to poprowadzenie w obrębie Klubów i Związków racjonalnej pracy zimowej w warunkach ciężkich, powojennych. Okupant zabrał nam sprzęt narciarski i buty, zniszczył istniejące w szkołach wypożyczalnie łyżew, saneczek, nart i butów narciarskich. Odszkodowania za ten rabunek dotąd nie ma żadnego, mimo że na Ziemiach Odzyskanych zmagazynowane są dziesiątki tysięcy par nart i sprzęt gimnastyczno-sportowy, przewyższający zapotrzebowanie osiadłej tam obecnie ludności polskiej.

Hal sportowych u nas znikoma ilość, nawet Kraków nie rozporządza w chwili obecnej ani jedną. Sal gimnastycznych mało w dodatku większość zdewastowana. Sztucznych lodowisk też nie ma. Jak w takich warunkach pokierować pracą w okresie zimowym? Trzeba się przeprosić z gimnastyką, która poprowadzona przez fachowca nie tylko utrzyma sportowca w kondycji ale da mu również wyrównanie jego specjalności. A jeżeli Klub nie może opłacić sali gimnastycznej, to niech każdy sportowiec przećwiczy choćby w domu, u siebie w przewietrzonym pokoju lekcje gimnastyki ułożone racjonalnie. W dnie zaś dogodne pod względem warunków atmosferycznych organizować biegi na przełaj. Resztę czasu obrócić na pracę w świetlicy sportowej, z dokładnie przemyślanym programem. To jest miejsce na urobienie sportowca przez zetknięcie się z nim blisko i zaobserwowanie jego braków, tu miejsce na życie towarzyskie oraz na pogadanki na różne tematy sportowe.

W ciepłej atmosferze klubowej przywiązuje się sportowiec do Klubu i nie tak łatwo zdradzi jego barwy, gdy zetknie się z pokusą.

Wspólne przeżycia to więź najtrwalsza, której nie potrafi rozluźnić nawet lśniące złoto.

A więc do pracy mądrej i solidnej bo tylko taka może w nagrodę dać zdrowie i „laur olimpijski".

(jł.)

Dawne tradycje odżywają

35-lecie Sekcji Wioślarskiej AZS



Żeglarze AZS na Bałtyku.

Wśród jubileuszów wielu Klubów i Sekcji jakie przypadają w roku bieżącym, te zwłaszcza zatrzymują naszą uwagę, których założenie wprowadza nowe hasła w sporcie. Do takich właśnie zrzeszeń sportowych należy A-



Jeden z założycieli sekcji wioślarskiej AZS, rektor dr W. Goetel.

kademicki Związek Sportowy i jego trzon Sekcja Wioślarska, która w roku bieżącym obchodzi 35-lecie. Także odmienny od doby dzisiejszej jest rok 1911. Można go określić jako ciszę przed burzą. W świecie kultury fizycznej panował zastój. Trzy zabory żyły w odmiennych warunkach i tylko czasem regaty lub zloty sokole dawały możność kontaktu rozdartych części narodu.

Młodzież, zwłaszcza akademicka, najbardziej dynamiczny element sportowy, żyła w stanie bierności, którą pielęgnowały pewne modne prądy schyłkowe. Część młodzieży ćwiczyła w Sokole lub hołdowała piłkarstwu w niedawno powstałych klubach Cracovii i Wiśle. Ale przeważał typ pięknoducha, patrzący z pogardą na wszelką kulturę fizyczną.

Hasło nowoczesnego hellenizmu

W tym to czasie garść akademików, która założyła Akademicki Związek Sportowy, rzuciła hasło nowoczesnego hellenizmu, hasło pełnego człowieka w sensie duchowym i fizycznym. Hasło Coubertina nie było obce młodzieży w Polsce — ale nabrało nowego blasku i znaczenia w realizacji żywego przykładu.

Młodzież akademicka, która z lekceważeniem i nieufnością patrzyła na tych „zwariowanych sportowców", przekonała się niebawem, że ci sportowcy tryskają zdrowiem i tężyzną, a co dziwniejsze, że zdają doktoraty i piszą prace naukowe w nieoczekiwanym tempie.

Żywy przykład przysparzał zwolenników AZS-owi. Wysunięto tam przede wszystkim zasadę wszechstronności sportowej. Toteż do pierwszej sekcji narciarskiej dołącza się Sekcja Wioślarska. Wioślarka miała być podstawą ogólnego wyrobienia fizycznego sportowca. W 1911 r. organizuje się ostatecznie Sekcja Wioślarska AZS. Założycielami tej sekcji byli: dr Majewski, Grabowski, śp. Jentys, prof. Leszko, dr Jan Gadomski, dr Włodzimierz Mostowski, oraz Krzyżanowski. Niebawem dołączyli się: rektor dr Walery Goetel, który miał być później prezesem przez najdłuższy okres czasu, Jerzy Jaworski, Michalski, znakomity obrońca „Wisły" W. Cepurski, Dutkiewicz, śp. Krysińska, śp. Gosiewski, Skórzewski, znany skrzypek Szalewski, red. Stanisław Faecher, dr Pawlas, śp. dr Kowalski, dr Anczyc.

Przewodniczącymi Sekcji byli: dr Majewski, Krzyżanowski, dr Jan Gadomski, dr W. Mostowski, znakomity i wszechstronny sportowiec oraz energiczny organizator. Warto wspomnieć, jakie homeryckie boje staczał z ówczesnym senatem akademickim co do stroju wioślarek.

Pierwszą siedzibą sekcji był pałacyk Lasockich, z przepięknym parkiem, używanym przez nas jako teren biegów i lekkiej atletyki. Okolica ta miała odmienny wygląd niż dzisiaj. Wspaniałe topole nadwiślańskie szumiały nad swawolnym nurtem Wisły, która nie ujęta jeszcze bulwarami zmieniała swe koryto, stwarzając malownicze zakątki i sławiska. Pierwsza hala łodzi sąsiadowała z zabytkowym lamusem i oborą. Czasem zadumany łeb krowi wsuwał się do szatni, porywając kostium lub ręcznik.

Niebogaty był ówczesny tabor. Pieniądze zdobywało się cudem, w ciężkich chwilach ratował śp. prof. Odo Bujwid. W ogóle „klan" rodziny Bujwidów robił ruch na przystani, a najwięcej znakomita wioślarka Helena Bujwidówna. Uniwersalnym trenerem, budowniczym sternikiem był śp. Stanisław Rudy, który wyszkolił pierwsze załogi AZS-u. Jemu także zawdzięczać należy budowę przystani w Dębnikach, a później ładnego domku i hali przy ul. Kościuszki. — Wszystko to uległo zniszczeniu przy wysadzaniu mostu przez Niemców.

Nowe życie

Rozmach turystyczny i sportowy młodych akademików wniósł nowe życie do wioślarstwa krakowskiego, gdzie był czynny dotąd jeden klub Oddział Wioślarski „Sokoła". Zaczęła się rywalizacja sportowa, utrzymana zawsze na poziomie rycerskiej walki. Pierwszym wielkim sukcesem AZS było zdobycie pucharów miasta Krakowa w biegu sześciowiosłówek na ogólnopolskich regatach. W skład załogi wchodzili: Mostowski, Gosiewski, Leszko, Dutkiewicz, Cepurski, Szalewski. Zachęceni tym sukcesem, sięgają młodzi wioślarze po coraz to nowe laury, tak w regatach krakow[illegible] w b. Kongresówce. — Przeciwników zdumiewali niezwykle silnym tempem i błyskawicznym odrzutem wioseł. Równocześnie zaznaczył się silny rozmach turystyki wodnej. Kajak był nieznany, więc posługiwano się wyłącznie łodziami wioślarskimi. Poczciwa „Mewa" nasadna czwórka, niejednokrotnie zaznała uderzeń o górskie głazy i progi. Wacio Majewski był mistrzem w układaniu fantastycznych wypraw wioślarskich.

Dotychczas nie powtórzono wyprawy z Krakowa do N. Sącza Wisłą i Dunajcem albo zjazdu wezbraną Skawą i Wisłą od Skawiec do Krakowa, wreszcie Wisłą i Sanem do Przemyśla. Słynnym był „skok" „Mewy" z parumetrowego jazu na Górnej Skawie. Częste powodzie dawały możność zaciętej walki z żywiołem ora-



Nowoczesna przystań żeglarska.

akcji pomocy powodzianom, od której AZS się nigdy nie uchylał.

Do przełomowych imprez turystycznych należała wyprawa z Krakowa na jeziora Mazurskie Krysińskiego i Skórzewskiego. Awanturnicze jazdy leżały już w tradycji AZS-u, czego dowodem wyjazd z Krakowa do Bydgoszczy na mistrzostwa Polski w 1920 r. czwórką forniérową wyścigową. Czegoś podobnego nie zanotowały zapewne kroniki wioślarskie na świecie. Załoga Rudy, Kowalski, Leszko, Adamek, Dutkiewicz, dosłownie o głodzie, nocując na piasku, walcząc z zalewającą łódź falą, dotarła do



Rogo[illegible] po zdobyciu [illegible]-go miejsca w XIII mistrzostwach Polski

Czy tylko sport?

W dzisiejszej dobie przewartościowania wszelkich wartości, jesteśmy także w dziedzinie wychowania fizycznego świadkami przemiany pojęć i uproszczeń. Gdy do niedawna jeszcze [illegible] słowo i pojęcie „gimnastyka", a na placu pozostał triumfujący bezapelacyjnie „sport", jako panaceum na wszystko, jako jedyny dział ćwiczeń fizycznych — to dziś sami sportowcy dostrzegli, jak ważną podbudową każdej specjalnej gałęzi sportu jest gimnastyka. Także inne narody Czesi, Skandynawowie, Finowie, Francuzi, pojmują gimnastykę jako system harmonijnego wyćwiczenia młodzieży, a zarazem jako przygotowanie do późniejszej specjalizacji czysto sportowej.

Prawie każdy bowiem sport jest z natury rzeczy jednostronny, dąży do wyniku w jakiejś specjalnej gałęzi ćwiczeń — bieg, rzut lub skok. Gimnastyka natomiast pojęta nowocześnie opiekuje się całym organizmem człowieka, uzupełnia braki upośledzonych grup mięśniowych, koryguje postawę itp. tak by późniejsza jednostka wyrobiona i uodporniona wszechstronnie mogła bez szkody specjalizować się w jakimś sporcie. Wtedy dopiero na widownię wejść może słowo: rekord, wyczyn — rzecz piękna czy to chodzi o rozgrywkę tenisową czy assaut szermierczy lub skok narciarski.

Gimnastyka może służyć najlepiej kulturze społecznej mas, nie wymaga bowiem wydatków na kosztowny nieraz sprzęt. Defilady naszych sportowców, którzy poszli jednostronną drogą specjalizacji, pokazywały nieraz jaskrawo braki fizyczne, czy to w wadliwej postawie, czy w pewnych typowych deformacjach piłkarskich lub innych. Zwłaszcza młodzież, której organizm jest delikatny i podatny, może łatwo ulec tym deformacjom oraz zaszkodzić sobie poważnie na zdrowiu, jeżeli wciągana jest przedwcześnie do wyczerpujących rozgrywek bez poważnej kontroli lekarskiej.

Wychowanie fizyczne narodu musi być pojęte jako jednolity gmach rozbudowany wszerz i w głąb, wsparty innymi czynnikami jak higiena społeczna i należyte odżywianie, ma dźwignąć fizycznie cały naród.

Dopiero na tej podbudowie mogą i winny się krzewić poszczególne sporty, a z nich wyrastać jak kwiaty szampioni, tj. przez naturę predestynowane, a twardym treningiem przygotowane jednostki. Sport ma w sobie więcej pierwiastka atrakcyjności i może łatwiej finansować się, spełnia też dużą rolę propagandową, ale nie powinno się zapominać, że nie jest on wszystkim, że jest tylko częścią ważnego dzieła podniesienia fizycznego narodu.

Podnieść także należy niewłaściwe niekiedy podejście do sportu prasy. Niejednokrotnie środek wysuwa się tam przed cel, a wysuwanie na piedestał chluby narodu kilku asów-specjalistów wyrządza nieraz szkodę tym ludziom, łamiąc ich drogę życiową. Sport elitarny nie jest właściwie sportem nowoczesnych demokratycznych społeczeństw. Należy jak najrychlej pomyśleć o wciągnięciu mas wiejskich i miejskich do ćwiczeń fizycznych na słońcu i powietrzu. Lepiej by było, jak się wyraził jeden z naszych pionierów wychowania fizycznego, gdyby trybuny były puste a boiska pełne, niż gdy trybuny pełne są biernych widzów, a nieliczne jednostki zaludniają bieżnie i boiska.

W okresie obecnym martwego sezonu warto by więc pomyśleć o systematycznej zaprawie gimnastycznej. Potrzebna jest ona tak bardzo ambitnym młodzieńcom, którzy już doszli do technicznej sprawności w pewnym sporcie, ale którzy sami czują braki w harmonijnym wyrobieniu całego ciała, potrzebna także lekkoatletom, narciarzom, wioślarzom by podwyższyć znakomicie ich wyniki.

Nie lekceważmy słowa gimnastyka a jej samej i towarzystwom ją pielęgnującym przywróćmy ponownie miejsce w systemie wychowania fizycznego polskiego społeczeństwa.

E. K.

Bydgoszczy i startowała w mistrzostwach Polski.

Kontakty międzynarodowe

Okres pierwszej wojny przyniósł Sekcji W. AZS większy kontakt ze światem sportowym zachodnim. Wybitni wioślarze wiedeńscy i czescy, pełniący służbę wojskową, wiosłowali w AZS-ie, a członek sekcji Leszko wiosłował w międzynarodowych zespołach wiedeńskich. Wszystko to podniosło znacznie poziom sportowy wioślarstwa krakowskiego, tak że po wojnie Sekcja W. AZS wiedzie prym w Polsce. Następuje wymiana sportowa z Węgrami, przodującymi wtedy w wioślarstwie kontynentu. Nasze załogi w Budapeszcie przechodzą racjonalny trening pod okiem zawodowych trenerów.

Z roku na rok poprawia się forma czołowych załóg, oraz wydatnie wzrasta liczba wioślarzy i przebytych kilometrów. Szczególnie silną pozycją S. W. AZS stają się wiosła krótkie. Serię mistrzów Polski w jedynkach rozpoczął inż. Bujwid później Długoszewski, wreszcie Verey. Szczególnie zasłużonym kapitanem sportowym sekcji był J. Bujwid. Wyszkolił on wiele załóg, a przede wszystkim Vereya.

Równocześnie powstaje przy S. W. AZS, głównie dzięki staraniom ś. p. wizytatora Wyrobka Przystań Szkolna AZS dla uczniów i uczennic szkół krakowskich, jedna z pierwszych w Polsce. Kierownictwo jej spoczywa dotąd w rękach prof. Leszki. Przystań szkolna wyszkoliła zastępy młodych wioślarzy i wioślarek i była ważnym czynnikiem rozwoju fizycznego młodzieży. Także Studium Wychowania Fizycznego korzysta z przystani AZS, gdzie jego adepci przechodzą przeszkolenie wioślarskie.

Wielkie zasługi dla sekcji W. AZS oddał długoletni prezes i kurator, rektor Goetel. Zawsze niezawodny, gdy szło o subwencje lub poparcie władz. Zwyczajem, godnym polecenia klubom, była tzw. „mobilizacja" członków, gdy chodziło o wspólną pracę przy budowie przystani, remont sprzętu niwelacja terenu itp. Prym zawsze wiódł śp. dr Ludwik Kowalski. Warto było widzieć tę walkę „tytanów", gdy wioślarze borykali się z olbrzymimi pniami dębowymi, by oczyścić teren pod przystań. A ileż poświęcenia dla sekcji okazała dr Popielówna, niezmordowana aż do chwili obecnej sterniczka i wioślarka.

U szczytu

Lata od 1929 do 1939 były okresem największego rozwoju sportowego i turystycznego S. W. AZS. Mistrzostwo Polski i pierwsze miejsce w punktacji PZTW w latach 1935 i 1939. W r. 1933 Verey wygrywa mistrzostwo Europy na jedynce w Budapeszcie, w 1934 jest wicemistrzem Europy w Lucernie, w 1935 zdobywa podwójne mistrzostwo wraz z Ustupskim w Berlinie W 1936 zajmuje Verey-Ustupski trzecie miejsce na Olimpiadzie W 1937 mistrzostwo akademickie świata w Paryżu, a w 1938 wicemistrzostwo Europy w Mediolanie. W 1939 r. wreszcie w mistrzostwach świata w Henley Verey zostaje wicemistrzem

Wielokrotne starty zagraniczne, w Kopenhadze, Budapeszcie przyniosły sekcji zwycięstwa nad najlepszymi wioślarzami Europy i świata. Barwy Polski, wielokrotnie łopotały zwycięsko na masztach regatów międzynarodowych i bez przesady można stwierdzić, że najlepsze wyniki sportowej w światowej skali zawdzięcza Kraków wioślarstwu.

Zawierucha wojenna zniszczyła wioślarstwo krakowskie. Najcenniejszy tabor wywieźli Niemcy, reszta legła w gruzach. Bratni klub, najstarszy w Polsce, Oddział Wioślarski „Sokoła" znikł z powierzchni ziemi i korzysta z gościny na przystani AZS-u, wzniesionej po wojnie na gruncie oflarowanym przez miasto z poniemieckiego baraku. Przystań tę udało się wznieść dzięki nadludzkim wysiłkom garstki młodzieży.

W chwili obecnej sekcja posiada 6 łodzi, z których korzysta przeszło 150 wioślarzy. A trzeba zaznaczyć, że pęd do najzdrowszego ze sportów wodnych jest wprost żywiołowy. Dawne tradycje Sekcji odżywają. Jej wioślarze wzięli udział w mistrzostwach Polski tak w r. 1945 jak i 1946 na regatach międzynarodowych w Bydgoszczy, gdzie z polskich osad tylko dwie, i to S. W. AZS odniosły zwycięstwa nad osadami zagranicznymi.

LUDWIK LESZKO

Redakcja „Życia Sportowego" dołącza serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju tak zasłużonej dla polskiego sportu Sekcji Wioślarskiej A. Z. S.

Dookoła sportu

(Przegląd prasy sportowej)

Sport a polityka

Tyg. „Sportowiec" w Nrze 45 przypomina swym Czytelnikom broszurkę Juliusza Deutscha, przywódcy austriackiego Schutzbundu, pod tytułem „Sport a polityka", cytując z niej wyjątki. Słowa Deutscha — jak pisze „Sportowiec" — nie straciłby aktualności. Oto kilka najoryginalniejszych ...

...Sport burżuazyjny jest nastawiony wyłącznie na indywidualne wyczyny. Rekord, rekord i jeszcze raz rekord — oto magiczne słowo, naokoło którego wszystko się kręci...

Fanatyzm rekordowy burżuazji, to nie jest tylko przypadek lub zbieg okoliczności. Sport burżuazyjny jest wyraźnie indywidualistyczny. I to jest jego najważniejszą cechą. Upośledza on wyraźnie zespół, masę, dla indywidualnego wyczynu.

Sport burżuazyjny tworzy charaktery właściwe kapitalistycznemu okresowi dziejów, a więc zupełnie wyraźnie egoistyczne.

W dniu dzisiejszym można prawie wszystko kupić. Dlaczegóż więc nie można by kupować i sportowców? Od pogoni za rekordami do zawodostwa jest już jeden tylko krok. Naturalnie nie ma w tym nic nieuczciwego, sie chodzi o stwierdzenie, jakie wartości wychowawcze ma sport. I z tego punktu widzenia możemy stwierdzić z całą stanowczością, że sport zawodowy żadnych wychowawczych elementów nie ma, jest natomiast wyrazem ideałów kapitalistycznych.

Nieprawdą jest więc, że jest on neutralnym!...

...Staranie się o dobre wyniki sportowe jest zupełnie naturalne, ma także i duże znaczenie wychowawcze i dlatego nie mamy zamiaru dobrym wynikom się przeciwstawiać. Ale musimy kategorycznie przeciwstawić się tej hecy, uprawianej przez prasę burżuazyjną, tej prawdziwej „rekordomanii", będącej poważnym niebezpieczeństwem dla racjonalnie uprawianego sportu.

Nie spotykaliśmy się prawie z tym, aby którakolwiek z tych wielu tysięcy gazet, które na świecie teraz się ukazują, nie krzyczała, bijąc się w piersi: „Sport musi być apolityczny, nie chcemy polityki w sporcie!"

Sport robotniczy jasno i otwarcie przyznaje się do swych zadań politycznych. Jednym z haseł sportu robotniczego musi być jak największe związanie masowego wychowania fizycznego ze światowymi wysiłkami walczącego proletariatu.

Jest w naszym sporcie jeszcze wiele spraw, które oczekują na rozwiązanie: sprawa sportu w szkołach, sprawa umasowienia sportu, budowy boisk na wsiach i w miasteczkach, wyszkolenia instruktorów, fabrykacji sprzętu sportowego itp.

Według jakich wytycznych ideowych te sprawy będą załatwione? Oto pytanie, które niejeden sportowiec sobie zadaje.

Odbudowa Warszawy

Kiedy po wojnie Wiechecki rozpoczął znów drukować swoje słynne felietony, jedno z pism krakowskich przedrukowując jeden z jego felietonów, zaopatrzyło go uwagą: „Oto jeden odcinek Warszawy odbudowano! Wiech pisze!" I słusznie, humor jego bowiem zrósł się z pojęciem przedwojennej Warszawy.

My sportowcy zrośliśmy się z tradycjami hegemonii Warszawy w lekkoatletyce, lecz tu daleko jeszcze do odbudowy. Jako dowód cytujemy następującą notatkę Sportu (Nr 85):

Warszawa. W niedzielę miał się odbyć w Warszawie bieg na przełaj organizowany przez WOZLA. Bieg niestety nie odbył się ponieważ na starcie zjawiło się tylko dwóch zawodników Czajkowski i Głuszcz, oraz jeden delegat WOZLA p. Jankowski.

Wobec tego, postanowiono z biegu zrezygnować, a Czajkowski wsiadł do auta i pojechał na start biegu ZWM, gdzie zdążył jeszcze przybyć przed rozpoczęciem biegu, zgłosił się i... wygrał.

Czajkowski może więc śmiało powiedzieć veni, vidi, vici.

Przed wojną do biegów na przełaj stawały tysiące zawodników. Lekkoatletyka kwitła.

„Wieczór Warszawy", odbywszy „Smutną podróż po stadionach Warszawy" pisze:

Ruiny stadionów i boisk, na których dziś znajdują się cmentarzyska samochodów i groby ludzkie świadczą o upadku sportu stołecznego w większym stopniu.

Wycieczka po stadionach stolicy przekonała nas o tragicznej sytuacji warszawskich sportowców.

Nawet stadion W. P., reprezentacyjny stadion nie wygląda tak jak kiedyś. Resztki toru kolarskiego (dwie proste) są „betonowym pomnikiem" dla tych co zniszczyli warszawskie kolarstwo torowe. Pomnik jest trwały. Nikt go nie myśli usunąć.

Do niedawna na Agricoli pasły się krowy i kozy. Dziś boisko oddano młodzieży szkolnej. Bez trybun, bez szatni bez natrysków. Trybuny zniknęły jeszcze przed wojną, szatnia w czasie wojny.

Z boiska na Wawelskiej nie ma śladu. Wędrując po górach gruzu i cegieł daremnie chcieliśmy rozpoznać miejsce wielu ligowych spotkań.

Domek klubowy Warszawianki zniknął z powierzchni ziemi.

Nurmi rzadko przegrywał. A na bieżni AZS przegrał z Polakiem. Petkiewicz wygrał z nim w 1929 roku na 3 km.

Wtedy stadion AZS był u szczytu swej chwały. Dziś, z trybun pozostały fundamenty i leżący na ziemi filar. Bieżnia nie nadaje się do użytku.

Tuż po drugiej stronie Al. Zielenieckiej było boisko Domu Ludowego, na którym przed wojną od rana do nocy rozgrywały mecze kluby, nie mające własnego boiska.

Buraki i kartofle rodzą się na boisku Domu Ludowego od kilku lat. Ogródki działkowe przynoszą więcej korzyści niż sport.

25 lat istnieje warszawska robotnicza Skra. Jednym z owoców jej pracy było boisko na Okopowej. Na Skrze leżą dziś bohaterowie żydowskiego powstania. Boisko Skry jest przedłużeniem żydowskiego cmentarza.

Tylko sterczące słupki bramkowe przypomnieć mogą, że tu kiedyś było boisko.

Na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej rezyduje ZWM. Boisko jest w bardzo dobrym stanie. Brak tylko trybun i szatni. Korty zamieniono na boisko do koszykówki. Nic dziwnego, tenis jest sportem arystokratycznym (ze względu na króla Gustawa szwedzkiego, który zapewne umrze z rakietą w ręku).

Warszawa stała się dla Polaków symbolem niezłomności, niepodległości i bohaterstwa. Każde polskie serce zwraca się ku niej jak igiełka kompasu, z kapitału jej bohaterstwa będą żyły długie pokolenia Polaków. Dlatego odbudowa Warszawy jest naszym pierwszym obowiązkiem.

Na ulicach Warszawy widzi się za gablotkami plany poszczególnych budowli, które mają być odbudowane kosztem różnych zrzeszeń i branż; czytamy tam: „Wojsko odbuduje „Dom Żołnierza", „kler odbuduje katedrę", „lekarze szpital" itd.

Kto odbuduje zniszczone boiska Warszawy?

Złośliwi mówią

Pod tym tytułem „Sportowiec" w N-rze 45 zamieszcza następującą notatkę:

KS „Lechia" — Poznań nie uzyskała zezwolenia na przeprowadzenie treningów w Czechosłowacji pod kierunkiem Maleczka, gdyż odebrałaby tytuł mistrza Polski w hokeju na lodzie — Cracovii.

Czarująca insynuacyjka — nieprawdaż?

Dr ST. MIELECH

My walczymy z brakiem sprzętu a USA dostarcza go wagonami... Niemcom

Korespondent „Polski Zbrojnej" B. Rayski podaje ciekawe obserwacje, jakich dostarczyła mu podróż po terenach niemieckich. Pod Ansbachem między Stuttgartem i Norymbergą zatrzymał się on koło jednego stadionu sportowego.

„Ku naszemu zdumieniu — jak pisze w swej korespondencji — zastaliśmy na stadionie oficera amerykańskiego i zapamiętale ćwiczącą pod jego kierownictwem młodzież niemiecką obojga płci.

Jak się okazało później, była to realizacja zarządzenia gen. Mc. Narney'a — dowódcy wojsk amerykańskich w Niemczech. Zarządzenie to mówi o wprowadzeniu w strefie amerykańskiej zabaw i gier sportowych dla młodzieży niemieckiej. Już dziś z akcji tej systematycznie korzysta około 60 tysięcy młodych Niemców i Niemek. Na czele akcji stoi mjr Huff, kierownik sportowy przy amerykańskiej Kwaterze Głównej w Berlinie. Pod jego nadzorem Amerykanie uczą młodzież niemiecką gry w baseball, softball, tenis oraz urządzają rozgrywki i mecze. Do Niemiec przybywają w tym celu z Ameryki całe wagony sprzętu sportowego. Akcja ta cieszy się wielką popularnością wśród ludności niemieckiej.

T. zw. „akcja sportowa" spotkała się z ostrym protestem radzieckich władz okupacyjnych. Władze radzieckie uzasadniają swój protest odpowiednimi uchwałami międzysojuszniczymi, które zabraniają Niemcom organizowania klubów i uczestniczenia w wojskowych grach sportowych, ze względu na smutne doświadczenie okresu po I-szej wojnie światowej, kiedy to sport i gry wojskowe okazały się doskonałą szkołą militaryzmu. Jednakże władze amerykańskie, nie zważając na to, opracowują nawet plan zimowej kampanii sportowej".

Konni chrześcijanie

Podobno Polak rodzi się do konia. Przypuszczam jednak, że tak jak w gramatyce, tak tu muszą być wyjątki, bo mój osobisty kontakt z tym czworonogiem przez długi czas był niewielki. Żeby nie skłamać, ograniczał się właściwie do dwóch wypadków: w czasie wojny światowej spotykałem się z nim na talerzu w postaci kotleta później zaś z okazji kawalerskiej jazdy „dorożką warszawską gdy spóźniony, nie chcąc obrazić Składkowskiego tym środkiem lokomocji zdążałem do biura na sakramentalną ósmą godzinę. Zwykle bowiem chadzałem do biura piechotą, bo to i zdrowo i tanio i według staropolskiego przysłowia:

„qui conicum non habet — piechotae debet"

Nie miałem konika ani takiego co nóżką grzebie, ani takiego w głowie nie umiałem jeździć konno i myślałem, że to już tak zostanie.

Ale miało być inaczej!

Losy zrządziły, że powołano mnie na pewien kurs wojskowy, w którego programie była jazda konna. Tam miało nastąpić moje zbliżenie do konia do sportu jeździeckiego. Nie miałem ochoty bawić się na starość w Królikiewicza lub Starnawskiego, więc próbowałem wykręcić się od kursu, składając komendantowi kursu odpowiednie podanie.

Komendant kursu, stary, typowy kawalerzysta, był mocno zgorszony.

— Jak to panie? Czy pan wie, co pan chce najlepszego zrobić? Ma pan jedyną nadzwyczajną okazję w życiu, by kimś zostać i chce ją pan stracić? Czy pan zdaje sobie z tego sprawę, kim pan po kursie zostanie?

— Ułanem?



Ma pan jedyną, nadzwyczajną okazję w życiu, by kimś zostać!...

— No ułanem to jeszcze za raz, po takim kursie nie jednak jakby to panu powiedzieć. Raz było u nas święto zakończenia kursu na które zjechały się do nas delegacje sąsiadujących pułków: ułanów, szwoleżerów, strzelców konnych i innych formacji kawaleryjskich. W programie uroczystości była Msza święta, w której wzięli udział goście i kursanci. Nasz kapelan zachorował, więc Mszę celebrował miejscowy, cywilny ksiądz. Po nabożeństwie wyszedł na ambonę i rozpoczął kazanie od następującego powitania:

„Witam was w przybytku bożym ułani, was artylerzyści, was szwoleżerowie, oraz was..." — tu ksiądz się zatrzymał, bo nie mógł się zorientować w różnych wyłogach kursantów, więc zakończył: *„i was konni chrześcijanie!"*.

Znałem ten dowcip od dawna i wiedziałem już, co oznacza. A komendant zadowolony ze swego końskiego dowcipu ciągnął:

— Otóż i pan po ukończeniu kursu zostanie takim konnym chrześcijaninem. Przyzna pan, że dla tego tylko tytułu warto się na kursie przemęczyć. Bierz pan swą prośbę o zwolnienie z powrotem.

Ten sędziwy kawał komendant od wielu lat stale i nieodmiennie opowiadał przy raporcie tym, którzy, jak ja, starali się od kursu wykręcić. Był to jego swoisty sposób spławiania „markierantów" kursowych

Co było robić? Z musu zacząłem się zagłębiać w tajniki chrześcijańskiej ekwitacji

Lecz nim otrzymałem dumny tytuł konnego chrześcijanina, o mało nie zostałem kaleką. *Hassan* nazywał się ten kobyli syn, na którym uczyłem się jeździć. Było to nieobliczalne bydlę. Znarowiony przez różnych początkujących kursantów, udawał, że się boi wró-



Witam... i was konni chrześcijanie!

bli kręcących się po ujeżdżalni, a wybierał na swe szprynce momenty, kiedym na rozkaz instruktora bez strzemion „*kołował rękami*", albo stukał obcasami nad jego zadem. Wiedzy jak wiadomo najtrudniej zdążyć uchwycić się zbawczej grzywy, a najłatwiej „rozłączyć się z koniem". Na przeszkody mój Hassan nie chciał chodzić, albo gnał na nie galopem en carrière lecz w ostatniej chwili wyłamywał się z linii i przemykał się obok przeszkody.

Wiele można by jeszcze o nim opowiadać „w długie wieczory zimowe pod lipą". Poza tym Hassan był dla mnie za krótki. Przynajmniej z początku. O — bo początek nie był łatwy! Hassan hasał ze mną po całej ujeżdżalni według swojej fantazji, a raz naraził mnie nawet na raport karny. Gdy bowiem pojechał ze mną na spacer „w nieznane" a instruktor zaczął za mną wołać:

— *Panie dokąd pan jedzie?* Zrozpaczony odpowiedziałem: — *Spytaj się pan mego konia!*

Przechodziłem męki, gdy instruktor poprawiając mój wsiad kazał mi kłusować bez strzemion. Czułem bowiem wyrywanie po włosku uwłosienia moich lędźwi. Trudno! Skoro polska szkoła jazdy wzoruje się na włoskiej, trzeba było zdobywać wsiad po włosku. Lecz postępy robiłem; gdy już pewnie trzymałem się na siodle, zaczęły się wolty, galopy i wreszcie skoki przez przeszkody. Hassan jak wspomniałem nie miał ochoty skakać przez nie, ja też nie, ale to się nie liczyło, bo instruktor chciał.

— Daj pan łydkę temu koniowi! — wołał na mnie. Dziwna komenda! Temu koniowi nie trzeba było dawać łydki on ją sam brał, gdy się człowiek tylko trochę zagapił. Niedalej, jak wczoraj chwycił kolegę mijającego mnie za łydkę

495 mil. zł. na wychowanie fizyczne i sport

Obrady Państw. Rady Wychowan a Fizycznego i Przysp. Wojsk.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Warszawa, 18 listopada (Stem). W dniach 16 i 17 bm. odbyła się w Warszawie **nadzwyczajna sesja Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i PW. Przedmiotem obrad plenum rady był budżet** Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i PW.

Według referatu inż. Kuchara dyr. PUWF budżet zaprojektowany przez PUWF i PW został przez Ministerstwo Obrony Narodowej **obniżony z 645 milionów do 495 milionów zł.** — Według wyjaśnienia gen. Rudolfa, szefa departamentu intendentury Ministerstwa Obrony Narodowej podwyższenie budżetu **na razie jest wykluczone,** wobec czego Rada WF uchwaliła wystąpić do KRN z wnioskiem o zwiększenie budżetu do **1 miliarda zł.,** tj. do **wysokości 1 procent** budżetu państwa.

Dyr. Kuchar zawiadomił Radę Wychowania Fizycznego, iż decyzją gen. Spychalskiego sprawy techniczne komitetu olimpijskiego i przygotowanie Polski do udziału w olimpiadzie w Sztokholmie są powierzone Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego i PW., jak również reprezentowanie Wojska Polskiego w międzysojuszniczym wojskowym komitecie sportowym.

Polonia o krok od zdobycia mistrzostwa

Dwa niedzielne spotkania o mistrzostwo o tyle sytuację, że do tytułu mistrzowstwo Polski w piłce nożnej wyjaśniły skiego pozostało tylko dwóch pretendów: **Polonia i AKS.** Warta już występy swe skończyła. Może jednak mieć jeszcze coś do powiedzenia, o ile... unieważniony zostałby jej pierwszy mecz z AKS, który rozgrywany rzekomo jako towarzyski zakończył się, jak pamiętamy, jej wysoką przegraną 1:6. Polonia ma tytuł mistrzowski prawie w kieszeni. AKS może jej zagrozić, o ile wygra pozostałe dwa spotkania u siebie z ŁKS-em i w Warszawie z Polonią. Zajmuje on obecnie ostatnie wprawdzie miejsce, ale zagrozić może.

Tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Polonia	5	7	15:10
2. Warta	6	6	10:17
3. ŁKS	5	4	16:22
4. AKS	4	3	10:6

Polonia — Warta 2:2 (0:0)

(Telefonem od własnego koresp.)

Warszawa, 18 listopada (Stem). Mecz odbył się na zaśnieżonym boisku, zimno nie odstraszyło jednak publiczności, która przynęcona stawką o jaką się walka toczyła tłumnie zapełniła stadion Wojska Polskiego.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Polonia:** Borucz, Gierwatowski, Szczepaniak, Wołosz, Brzozowski, Fronczak, Woźniak, Świcarz, Szularz, Ochmański, Przepiórka.

Warta: Krystkowiak, Staniak, Dusik, Witkowski, Lis, Koźmiński, Podeszwa, Gendera, Czapczyk, Każmierczak, Smólski. Warta wystąpiła więc bez Weissa i Gnoińskiego. Polonia w najlepszym składzie.

Polonia od pierwszej chwili atakuje. Atak jej niejednokrotnie forsuje linię obrony, lecz bramkarz gości przytomnymi wybiegami odwraca zawsze niebezpieczeństwo. Z kolei Warta przechodzi do ataku i przez kwadrans operuje na połowie boiska Polonii. **Trio obronne** Polonii stoi na wysokości zadania. Pod koniec pierwszej połowy znów Polonia jest w ataku. Stan bezbramkowy utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie Warta rusza do ataku. Borucz przebywa w szatni i bramki broni zastępca. Daleki strzał Smólskiego niedoświadczony zastępca wypuszcza z ręki, co daje Podeszwie sposobność do strzelenia pierwszej bramki. Polonia odpowiada zdesperowanym atakiem i po kilkunastu minutach po rzucie wolnym Szczepaniaka **Szularz** wyrównuje. Przewaga Polonii trwa, ale mimo to w 30 minucie **Gendera** strzela wolejem z centry Podeszwy drugą brakę dla Warty. Jeszcze raz Polonia rusza do ataku, lecz napastnicy nie mogą sobie wypracować pozycji do strzału. Wyrównująca bramka ze strzału Świcarza była przez Wartę kwestionowana z powodu spalonego.

Chociaż Polonia miała więcej z gry remis uważany jest za wybitnie dla niej szczęśliwy. Przestawienie Ochmańskiego do formacji defensywnych odebrało atakowi siłę przebojową. Skrzydłowi Polonii zawiedli, również pomoc grała poniżej formy. Dlaczego Borucz nie grał całego meczu nie wiadomo. Absencja jego przez kilka minut kosztowała Polonię jeden punkt.

Warta nie zaimponowała. Grając przeważnie w defensywie psuła skutecznie kombinacje Polonii, obnażając słabość ataku Polonii. Sama jednak nie zademonstrowała ciekawej gry. Najlepszym jej graczem był bramkarz **Krystkowiak,** reszta na przeciętnie dobrym poziomie. Z Polonii wyróżniła się trójka obronna i w ataku Szularz i Świcarz.

Publiczność w czasie przerwy rozgrzewała się rzucaniem śnieżek. Mecz na ogół podobał się, a gdy tysięczne tłumy wracały po meczu do domu tematem rozmów było obliczanie punktów i szans Polonii na zdobycie tytułu.

ŁKS zwycięża AKS 4:2

(Telefonem od własnego koresp.)

Łódź, 18 listopada (Tu). Ostatni mecz piłkarski o mistrzostwo Polski w piłce nożnej rozegrany w Łodzi pomiędzy ŁKS a AKS z Chorzowa, zakończył się zasłużoną wygraną Łodzian. Gra obfitowała w niezwykle emocjonujące momenty. Goście mimo, że byli technicznie znacznie lepsi, ulegli jednak.

Gra rozpoczęła się z opóźnieniem, spowodowanym brakiem sędziego. W końcu po powitaniu gości odbyła się uroczystość z okazji 20-lecia gry w piłkę nożną Czyżewskiego.

W pierwszej połowie gra toczy się z lekką przewagą Łodzian, dla których bramki zdobywają **Sidor i Hogendorf.** Punkty dla gości uzyskują: **Barański i Piątek.** Po zmianie bramek ŁKS strzela 2 dalsze gole znowu przez **Hogendorfa i Sidora.** AKS dąży do końca do poprawienia wyniku na swoją **korzyść,** co mu się jednak nie udaje.

U zwycięzców zasługują na wyróżnienie jubilat **Czyżewski, Sidor i Styczyński.** W drużynie AKS dobry **bramkarz,** natomiast słabsza pomoc i atak. Sędziował **Sperling.** Publiczności około 10.000.

Skąd wziąć piłeczki ping-pongowe?

Druga kolejka spotkań pierwszej rundy o mistrzostwo Okr. Krak. w tenisie stołowym przyniosła **zamiast wyznaczonych 8 spotkań tylko 4.** Powód: **brak piłeczek.** Ping-pong jest miłym i interesującym sportem. Garnie się do niego młodzież coraz więcej. Brak piłeczek grozi jednak unieruchomieniem przynajmniej na razie w Krakowie mistrzostw. Jak jest w innych okręgach trudno powiedzieć. Nie doszły więc do skutku spotkania **Wisły** z Prądniczanką oraz z HKS-em, **HKS** z Garbarnią i **AZS** z Cracovią.

W pozostałych, rozegranych spotkaniach **Cracovia** pokonała bezapelacyjnie Krakus 9:0 (Mamczarczyk i Kowal wygrali swe gry w dwóch setach a tylko Zięba natrafił na opór u Giergla wygrywając 2:1 (21:19, 19:21, 21:15). Barw **Krakusa** bronili Giergiel, Szpakowski i Turlej. **Prądniczanka** zwyciężyła Garbarnię 5:4. Najlepszym zawodnikiem był **Grochot** z Garbarni, który odniósł 3 **zwycięstwa.** Jednak jego koledzy **Tomasik** (jedno zwycięstwo) a przede wszystkim Grotyński zawiedli. Dla Prądniczanki punkty zdobyli Łucki 2, Polak 2 i Zachara 1. **Groble** odniosły dwa zwycięstwa z AZS 5:4 i Krakusem 7:2. W pierwszym spotkaniu Groble **miały** dużą przeszkodę w Poleskim, który pokonał Bezwińskiego jednak w decydującym spotkaniu przy stanie 4:4 przegrał on do Kahla 17:21, 18:21), z Krakusem jednak poszło już gładko. Bezwiński oraz Kahl wygrali swe spotkania a siódmy punkt zdobył Kościółek. W Krakusie zwycięstwa odnieśli Szpakowski i Turlej.

Prowadzą w tabeli **Groble 6 pkt.** przed Cracovią, która ma jedną grę mniej 4 pkt, HKS-em 4 pkt., Prądniczanką 4 pkt. i Krakusem 2 pkt. Bez punktu Garbarnia, AZS i Wisła.

Ale skakać trzeba było Jak ów Szwed Swano z „Potopu" Sienkiewiczowskiego, na widok chorągwi Czarnieckiego wychodzących z lasu za Wielkim Oczami, tak i ja „z rozpaczą spojrzałem w niebo" i następnie ściśnąłem konia kolanami. Niespodziewanie przy boskiej (i ludzkiej) pomocy poszło! We właściwym momencie Hassan dostał od instruktora batem i wziął przeszkodę. Gorzej poszło mojemu następcy, którego koń wziął duży rozpęd a przed samą przeszkodą tak niespodziewanie się zatrzymał wierzgając jednocześnie, że jeździec prawidłowo pochylony do skoku w przód, sam przeleciał przez barierę. Wyrżnął w ziemię aż jęknęło, ale instruktor zrobił mu tylko uwagę:

— Sam? Do czego chce pan właściwie używać konia? Jest pan w ekwitacji zwolennikiem samotności?



Sam? Do czego chce pan właściwie używać konia?

Na skokach zakończył się kurs. Pozwolono nam przypiąć ostrogi. Zostaliśmy *„ostrożnymi"* konnymi chrześcijanami!

W ten sposób zapoznałem się z hippiką i rozkosze sportu jeździeckiego stały mi się dostępne.

ST. MIELECH

Harcerski Klub Narciarski przy pracy

Harcerski Klub Narciarski organizuje w okresie świąt Bożego Narodzenia od 27. XII 1946 do 6. I. 1947 kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych we własnym schronisku na Głodówce (koło Bukowiny Tatrzańskiej). Program poza szkoleniem przewiduje: wycieczki o odznakę górską P. Z. N.-u oraz biegi o odznakę sprawności P. Z. N.-u. Zapisy i informacje sekretariat Klubu w lokalu przy ulicy Karmelickiej 31, I p. (prócz sobót i świąt) od godz. 18 do 19-tej.

Sekcja szkoleniowa rozpoczyna suchą zaprawę w sali Y. M. C. A. w poniedziałki i czwartki od godziny 8 do 9-tej. Sekcja sportowa przed przystąpieniem do treningu zwołuje wszystkich zawodników do biegów płaskich zjazdowych na zebranie dnia 19 bm. o godz. 17.30 w lokalu Klubu. W programie omówienie treningów i r[illegible]a nowych zawodników.

Zebranie informacyjne członków Klubu odbędzie się dnia 20 bm., tj. we środę o godzinie 18-tej w sali Ogniska Harcerskiego. Obecność członków obowiązkowa.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA KS CRACOVIA zawiadamia iż zebranie sekcji odbędzie się we czwartek 21 bm. w lokalu klubowym przy ul. Smoleńsk 18. Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Mościce zdecydowanie prowadzą w rozgrywkach o wejście do kl. A

Czwarta wczorajsza niedziela w rozgrywkach o wejście do klasy A KOZPN przyniosła 3 spotkania, w wyniku których **Mościce** usadowiły się mocno na pierwszym miejscu w tabeli. Zdecydowanie ostatnią jest znowu Kmita. Natomiast 4 druż.: **Wolania, Szczakowianka, Nadwiślan i Płaszowianka** przy równej liczbie punktów zajmują kolejno lepsze miejsca dzięki stosunkowi bramek. Wynika z tego, iż poziom prawie wszystkich drużyn jest wyrównany. **Do kl. A** wejdą 3 drużyny i mimo, iż mają wszystkie do rozegrania jeszcze po jednym spotkaniu, trudno dziś typować którąś z nich. Najpewniej można już powiedzieć, **że Kmita** przegraną z Płaszowianką pogrzebała możliwość awansu.

Wyniki, oraz przebieg gier były następujące:

Nadwiślan Wolania 4:1 (2:1)

Ponad 1.000 widzów było świadkami dobrej gry Nadwiślanu, który zwyciężył zupełnie zasłużenie. Gra ciekawa i prowadzona w ostrym tempie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był ruchliwy i bramkostrzelny **Wolfinger,** który dla swej drużyny zdobył 3 bramki, **w tym 1 z karnego,** strzelcem czwartej bramki był **Stefański,** również z karnego za rękę obrońcy. Dla pokonanych jedyny punkt zdobył **Liszka.** Sędzia ob. **Jesionka wywiązał się bardzo dobrze ze swego ciężkiego zadania, tłumiąc w zarodku skłonność zawodników obu drużyn do brutalnej gry.**

Płaszowianka—Kmita 2:1 (1:1)

Kmita była do przerwy drużyną nie ustępującą Płaszowiance. Natomiast po przerwie drużyna płaszowska miała lekką przewagę. Bramki zdobyli dla zwycięzców **Gil i Kozik,** dla pokonanych **Strzelichowski.**

Mościce—Szczakowianka 2:1 (1:0)

Mimo własnego boiska zwycięstwo Mościc nie przyszło łatwo. Strzelcami bramek byli: **Cholewa i Guzik** dla Mościc, oraz **prawoskrzydłowy** dla Szczakowianki.

W tabeli prowadzą **Mościce** 6 pkt. 9:5 bram. 2) Wolania 4 pkt 14:9 brm. 3) Szczakowianka 4 pkt 10:10 brm., 4) Nadwiślan 4 pkt. 7:9 brm, 5) Płaszowianka 4 pkt. 6:11 brm., 6) Kmita 2 pkt. 7:9 brm.

O wejście do klasy B

SKAWINKA OPUSZCZA BOISKO

Zapewniony awans do kl. B ma już drużyna **Milicyjnego.** Drugą drużyną będzie albo **Skawinka** albo **Społem.** Zależeć to będzie od wyniku meczu Milicyjny—Społem. Zwycięstwo Społem w tym meczu nie niższe niż 3:0 zapewni jej wejście do klasy B. **Jedyny mecz Milicyjny—Skawinka rozegrany w niedzielę zakończył się opuszczeniem przez Skawinkę boiska w 93 minucie gry przy stanie 3:2 dla Milicyjnego, który z pewnością zostanie zweryfikowany jako 3:0 v. o. dla** drużyny milicjantów.

W pierwszej części gry zanosiło się na zwycięstwo Skawinki, która w 15 minutach gry prowadziła 2:0, bramkami, zdobytymi przez prawoskrzydłowego **Dziedzica.** Milicyjny pierwszą bramkę uzyskał z dalekiego strzału **Nalepy** przedłużonego samobójczo przez obrońcę Skawinki. Po pauzie Skawinka dążąc do utrzymania wyniku stosuje grę defensywną. Milicyjny po okresie przewagi zdobywa przez **Solka** drugą bramkę, co wpłynęło całkowicie na załamanie się drużyny Skawinki. Rozstrzygająca bramka padła z rzutu karnego w 92 minucie gry za niebezpieczną grę obrońcy. Wykonawcą karnego był **Latacz.**

W drużynie Skawinki na wyróżnienie zasługują: środkowy napastnik **Ohtułowicz,** prawoskrzydłowy **Dziedzic** i bramkarz **Pamuła.** W Milicyjnym obok Nalepy wyróżnili się Bator II i bramkarz Jakubik III. Objektywny sędzia zawodów ob Kolber miał trudne zadanie, gdyż zawodnicy często przekraczali dopuszczalne granicy ostrej gry. Widzów ponad 1000.

O mistrzostwo R. S. K. O.

KORONA—GARBARNIA 3:0 v. o.

Wobec niestawienia się do zawodów drużyny Garbarni („na własnym boisku"), która podobno wyjechała na mecz do Poznania, sędzia odgwizdał zawody v. o. dla Korony.

Sportowcy polscy we Francji

Na terenie północnej Francji bierze udział w mistrzostwach piłkarskich 9 drużyn polskich: 1) Orzeł Biały (Thiers), 2) Polonia (Lourches), 3) Błyskawica (Abscon), 4) Naprzód (Quievrechain), 5) Warta (Ecaillon), 6) Fortuna (Thivencelles), 7) Wisła (Denain), 8) Grunwald (Garrois), 9) Polonia (Vicoigne). Najlepszą z nich jest drużyna „Orła Białego".

*

Czesław Marcelak jest jednym z najlepszych kolarzy Francji polskiego wychodźtwa. Odniósł on 120 zwycięstw w swojej karierze kolarskiej, z tego najcenniejszymi są zwycięstwa w biegach Paryż—Lens (230 km), Paryż—Valenciennes (208 km), Paryż—Roubaix (247 km) i Paryż—Arras (198 km). Polscy kolarze pamiętają Marcelaka z wyścigu dookoła Polski w 1939 r., w którym wziął on udział ze swymi kolegami z Francji, Majerczykiem i Witkiem. Marcelak wygrał w tym biegu 3 etapy, przybył mianowicie pierwszy do Rzeszowa, Katowic i Warszawy.

*

We Francji z zaciekawieniem oczekuje się na przyjazd polskich bokserów drużyny poznańskiej „Warty". Warta w pierwszym spotkaniu walczyć będzie z bokserami ZNP „Grunwald" w dniu 24 listopada w miejscowości Bruai-en-Artois.

O mistrzostwo Krakowa w siatkówce

W drugiej fazie rozgrywek o mistrzostwo Krakowa w sobotę i w niedzielę padły następujące wyniki:

Siatkówka pań: Cracovia—Olsza 2:1 (15:11, 12:15, 15:8), **Wisła—Społem 2:0** (15:1, 15:2), **Beskid—Cracovia 2:0** (15:8, 15:10), **Halniak—Społem 2:0** (15:7, 15:10), **Wisła—Beskid 2:0** (15:1, 15:8), **Halniak—Olsza 2:0** w. o. z powodu spóźnienia się Olszy. W meczu towarzyskim wygrywa Olsza 2:1 (9:15, 15:2, 15:8).

Siatka panów: Olsza—Sokół 2:0 (15:10, 15:7), **Cracovia—Krowodrza 2:1** (12:15, 15:9, 15:7), **Wisła—HKS 2:1** (14:16, 15:8, 16:14). Jedno z najbardziej interesujących spotkań powojennych, w którym młody zespół harcerski był o krok od zwycięstwa nad mistrzem Krakowa i trzecią w Polsce drużyną siatkówki męskiej. **Wisła—Sokół 2:0** v. o., **Krowodrza—HKS 2:0** (15:5, 15:9). Nieoczekiwane zwycięstwo Krowodrzy.

Koszykówka panów. W spotkaniu towarzyskim mistrz Krakowa **Wisła** pokonał po ładnej grze ambitną drużynę Krowodrzy w stosunku 52:30. — Punkty uzyskali dla Wisły dr Stock 20, Arlet 15, Kowalówka 14, Rotter 3, dla Krowodrzy Rapciak 10, Izdebski 6, Sroka 5, Spytkowski 4, Najder 3, Rapciak Al. 2.

Zainteresowanie publiczności rozgrywkami niespodziewanie duże, do czego przyczynił się dobry poziom gier i coraz sprawniejsza organizacja.

(er)

ZARZĄD R. K. S. „LEGIA" W KRAKOWIE zawiadamia że w niedzielę dnia 24 XI br. o godz. 10-tej odbędzie się ogólne zebranie członków w lokalu Klubu przy **ul. Sławkowskiej 6, I p.**

Turniej akademików w piłce ręcznej

(Telefonem od własnego koresp.)

Łódź, 18 listopada (Tu). W sobotę rozpoczął się w Łodzi turniej piłki ręcznej akademików w ramach Tygodnia AZS. Pierwszego dnia uzyskano następujące wyniki: siatkówka: **Warszawa—Łódź 2:1, Warszawa—Kraków 2:0,** koszykówka. **Warszawa—Łódź 53:27, Łódź—Kraków 44:36.** Zespół Torunia nie przybył.

W niedzielę w drugim dniu turnieju po interesujących pokazach gimnastycznych odbyły się dwa spotkania: w siatkówce **Łódź pokonała Kraków 2:0,** w koszykówce **Warszawa zwyciężyła Kraków 25:16.** Warszawa zdobyła puchar, ofiarowany przez rektora politechniki Stefanowskiego.

Sonia Henje wystąpi w Paryżu

Sezon zimowy we Francji nastawia się na hokej, łyżwiarstwo i narty. W sezonie przybędzie do Francji **Sonia Henje i Fritzie Gillard,** wystąpią oni w Pałacu Sportowym w Paryżu. Najżywotniejszy klub hokejowy Racing Club przewiduje szereg spotkań z drużynami zagranicznymi m. in. jeden z pierwszych drużyn, które mają wystąpić w Pałacu Sportowym w Paryżu będzie drużyna czeska I CLTK. W Instytucie Wychowania Fizycznego przygotowują się do sezonu narciarskiego Thiollière, Pazzi, Masson, Penz, Mussat, Leduc.

WALNE ZGROMADZENIE R. K. S. „LEGIA" odbędzie się w dniu 15 XII 1946 o godz. 9.30 w lokalu Klubu przy ul. Sławkowskiej 6, I p.

Kronika ilustrowana



Drużyna „Polonii", która po zwycięstwie nad AKS jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza Fot. A. Nowosielski



Drużyna AKS, groźny rywal do tytułu mistrzowskiego. Fot. A. Nowosielski





Znana ze swych występów w Polsce drużyna szwedzka Kamraterna Norköpping gościła ostatnio w Anglii, nie przegrywając ani jednego spotkania. Powyżej na zdjęciu Persson w niezwykłej pozycji baletowej strzela pierwszą bramkę dla Norköpping w czasie meczu z Charltonem. Obok Gunar Nordahl, center napadu, którego opinia Wielkiej Brytanii uznała za najlepszego na świecie kierownika ataku



Primo Carnera, słynny bokser, występuje obecnie na arenie w Nowym Jorku w walkach zapaśniczych. Zdjęcie przedstawia fragment walki z Bobby Burnsem, który po 14 minutach stawiania oporu w tak niewygodnej pozycji uległ.

Między sezonami

Na szlakach turystyki górskiej

W dniu 2 listopada br. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem prezesa P. T. T. rektora **W. Goetla** posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, stanowiące zamknięcie pierwszego okresu pracy tego tak dla turystyki zasłużonego towarzystwa, a zarazem programowe otwarcie nowych prac.

Pierwszy okres powojenny od lutego 1945 r. do końca października br. był okresem wytężonej pracy reorganizacyjnej i skierowaniem w normalny tok pracy odbudowy podstaw gospodarczych PTT. Jak wynika zarówno ze sprawozdań Prezydium, jak i przedstawicieli Oddziałów, w ubiegłym półtorarocznym okresie dokonało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wielkiego wysiłku.

Mimo nader nikłego poparcia finansowego ze strony władz państwowych, Towarzystwo zdołało w przeciągu tego czasu **zabezpieczyć 31 obiektów**, z czego do użytku turystów oddano 25 (w tym 4 na Ziemiach Odzyskanych), 1 został przekazany Polskiej YMCA, 2 zostaną niebawem uruchomione. Na ten cel otrzymało do tej chwili Towarzystwo kwotę 850.000 zł., a więc około 25.000 przeciętnie na jeden obiekt. Są to sumy tak małe, że dopiero w ich świetle uwidacznia się właściwy wysiłek Towarzystwa. Należy przy tym podkreślić, że niektóre schroniska zostały dźwignięte z kompletnej ruiny, a niemal wszystkie były pozbawione inwentarza przez rabunki i rekwizycje. Mimo to cały szereg schronisk został doprowadzony do stanu niemal przedwojennego.

Dalsze osiągnięcie Towarzystwa stanowi **gruntowne odnowienie szlaków turystycznych**, tj. znakowania oraz ubezpieczeń, jak klamry i drabinki na terenie Tatr polskich w otoczeniu Hali Gąsienicowej i Morskiego Oka. Jest to poważna zasługa Oddziału PTT w Zakopanem, który wykonał tę pracę w krótkim czasie.

W dziale odbudowy schronisk w Beskidach, Sudetach i Karkonoszach należy przede wszystkim podkreślić doskonałe wyniki pracy Oddziałów PTT w Bielsku, Jeleniej Górze, Krakowie, Katowicach, Żywcu — wykonane przy wybitnej współpracy Zarządu Głównego i jego Centralnego Biura. Praca Oddziału Krakowskiego koncentruje się przede wszystkim na terenie Tatr.

W dziale odbudowy organizacyjnej Towarzystwa w tym półtorarocznym okresie dokonano również wiele. Do chwili obecnej na terenie całej Polski czynnych jest 25 placówek PTT, jak Oddziałów, Kół miejscowych i Delegatur. Obecnie PTT liczy około **4.000 członków czynnych**, którzy stanowią kadrę prawdziwie czynnych i ideowych turystów. Kadra ta w roku przyszłym powiększy się znacznie, bo na prowincji — która dotychczas była terenem martwym pod względem organizacyjnym — sygnalizowane jest silne ożywienie poszczególnych Oddziałów i placówek PTT.

Również okrzepły po pierwszych trudnościach powojennych takie placówki PTT, jak **Klub Wysokogórski i Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.**

Bazując na tych poważnych wynikach pracy ubiegłego okresu przedyskutował Zarząd Główny w szeregu wnikliwych i głęboko sięgających przemówieniach, zwłaszcza mgr. **Wojsznisa z Warszawy** i inż. Z. **Schnelgerta** z Zakopanego dalsze drogi rozwojowe PTT. Myślą przewodnią dyskusji było takie usprawnienie prac PTT, aby trudności finansowe i gospodarcze, z jakimi walczy Towarzystwo, nie hamowały na szerszą skalę zakreślonej pracy. Celem bowiem Towarzystwa nie może być tylko odbudowa dawnych podstaw, lecz taka rozbudowa prac, aby Towarzystwo mogło podołać obecnemu masowemu pędowi do wypoczynku, wczasów i turystyki.

70 lat niemal pracy na tym polu i wyrobienie doświadczonych pracowników z prof. dr. **W. Goetlem** rektorem Akademii Górniczej, prezesem Towarzystwa oraz **Bohdanem Małachowskim** dyrektorem Centralnego Biura PTT na czele dają gwarancję, że praca ta zostanie poprowadzona dobrze i hasło upowszechnienia turystyki wprowadzi się szybko w życie. Dalszym celem PTT jest wobec unormowania stosunków prawnych na Ziemiach Odzyskanych zabezpieczenie oraz uruchomienie schronisk turystycznych w górach; praca ta będzie wykonana w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji i biurem podróży „Orbis".

Kładąc szczególny nacisk na Ziemie Odzyskane, ma jednak Towarzystwo w planach swych dalszą pracę na terenie Beskidów i Tatr, pracę, w którą włożyło już tyle wysiłku i pieniędzy. W pracy tej liczy na to, że znajdzie należyte zrozumienie i poparcie w społeczeństwie i u władz. Schroniska na tych terenach muszą również stanąć na takim poziomie, aby sprostały wszystkim rodzajom ruchu turystycznego.

Szlaki turystyczne w roku przyszłym będą w dalszym ciągu odnawiane, a przede wszystkim zostaną wykończone rozpoczęte prace na terenie Tatr polskich. Ważniejsze szlaki beskidzkie zostaną równie odnowione. Na terenie Sudetów prace te będą także musiały być rozpoczęte, choć na tym terenie potrzeby są olbrzymie, gdyż tamtejsze znakowanie niemieckie odbiega zupełnie od przyjętego u nas systemu i właściwie jest niecelowe i niezrozumiałe. Jest to tym bardziej dziwne, że na terenach alpejskich Niemcy stosowali identyczny system z nami.

Wielki nacisk kładzie Towarzystwo na wznowienie swych tak ulubionych i popularnych w sferach turystycznych wydawnictw. Do końca bieżącego roku ukażą się pierwsze numery „Taternika", jednego z najpoważniejszych pism wysokogórskich w świecie, mającego za sobą tradycję lat 40-tu, oraz najdalej w pierwszym kwartale przyszłego roku rocznik PTT „Wierchy" jako 55 rocznik Towarzystwa.

Ambicją Klubu Wysokogórskiego jest **wznowienie tradycyj przedwojennych wypraw egzotycznych polskich alpinistów**, które poprzez Wys. Atlas, Andy, Spitzbergen, Kaukaz, Ruwenzori doprowadzi naszych alpinistów do wspaniałej, choć tak mało wskutek wypadków wojennych, znanej wyprawy w Himalaje, odbytej tuż przed wojną.

Stosunki zewnętrzne Towarzystwa, zaczęto już w roku bieżącym odbudowywać przez nawiązanie kontaktu z międzynarodową Unią Alpinistyczną w Genewie od której co najważniejsze, uzyskano przyrzeczenie pomocy materialnej dla naszego Pogotowia Ratunkowego Tatrzańskiego. W dalszym ciągu jest planowana **odbudowa stosunków polsko-czechosłowackich**, odbudowa Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, jak również nawiązanie stosunków z wszystkimi ważniejszymi klubami alpinistycznymi świata.

Program prac PTT obejmuje jeszcze starania o wydawnictwo przewodników i map, których brak tak się poważnie daje odczuć, starania o rozszerzenie przywilejów dla członków, dalsze usprawnienie i należyte zaopatrzenie Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, ochronę przyrody, a przede wszystkim utworzenie **Tatrzańskiego Parku Narodowego** i wreszcie badania naukowe. W tym celu została wyłoniona z łona Towarzystwa specjalna komisja naukowa, złożona z wybitnych pracowników naukowych na polu geologii i geografii z krakowskich wyższych uczelni.

Na zakończenie niespodzianka dla miłośników gór. **Towarzystwo przystąpiło do odbudowy schroniska w dolinie Pięciu Stawów Polskich** i najdalej z końcem czerwca roku przyszłego, a prawdopodobnie już na Wielkanoc budynek ten zostanie oddany do użytku turystów. Będzie to nowy sukces Oddziału PTT w Zakopanem, tym większy, że jak dotychczas na tym odcinku Towarzystwo działa zupełnie bez żadnej pomocy z zewnątrz.

(JEŚ.)



Morskie Oko.



Twarz sportowca, któremu może zaufać każda kobieta



Atak Węgrów na bramkę „Cracovii"

Za Komitet Redakcyjny „Życia Sportowego": Dr JÓZEF FIGNA. — Redaktor Naczelny: STAN. WITOLD BALICKI. — Wydawca: Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK".
Dodatek do n-ru 317 „Dziennika Polskiego". — Odbito w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie, Wielopole 1.